

M I A S T O Ł O D Z
scenariusz filmu ~~1980~~ dokumentalnego

1. Przez nieostre, biegnące we wszystkich kierunkach nitki i drgające czółenka twarze kobiet przy końcu trzeciej zmiany. Bliskie, statyczne plany. Zmęczone na twarz. Plansza tytułowa.
Twarze na których widać wielki wysiłek koncentracji.
Szare. Twarze typowych przadek w typowym wieku 35 - 40 lat.
Zmęczone. Zamykające się oczy.
Prawie nieprzytomne.
Twarz kobiety.
Twarz kobiety.
Twarz. W czasie sekwencji narastający aż do szczytu huk, jazgot.
Twarz kobiety.
2. Białe "Mercedes!" "Volvo!" Sportowy "Fiat!" Ciszka. To zdjęcia, widać to po odskoku, przypięte na deskach ~~stare~~ drewnianej budy. Targ samochodów. "Warszawy", wysłużone "Dekawki", "Skody" - to już nie zdjęcia. Pojedynczo, całymi rodzinami oglądają ludzie zgromadzone wozy. Właściciele dumnie rozparci za kierownicą swoich samochodów, widzowie powoli przepływają przed szybą, ~~zamkniętą~~. Jeszcze raz tłum przy zdjęciach. Chłopak sprzedaje po dziesięć złotych luksusowe samochody. Są chętni!
"To są sukienki dla każdej z nas. Wielka przecena"
~~Nax~~ wystawę sklepu wychodzą modelki. Ich twarze i ubiory nie tylko nie różnią się od twarzy i ubiorów widzów. Zle wyprasowane płaszcze, przecenione kostiumiki. Twarze widzów. Modelki. Konferansjer zapala się - widać, że nieraz słuchał Tomaszewskiego, modelki też oglądały kronikę filmową.
"Každy pan, który dba o swoją panią powinien pamiętać o wyjątkowej okazji, jeszcze tylko trzy dni te piękne ubiory sprzedawać będziemy po tak niskich śmiesznie cenach". Modelki.
y Ciasno przy sobie ułożone zardzewiałe śrubki, muterki, sprężyny, części mechanizmów. Bliskie plany tych rzeczy porokładanych na gazetach. Twarze ~~spr~~ sprzedawców z bazaru - stare, pomarszczone, fakturą podobne do sprzedawanych przedmiotów. Jeszcze raz śrubki. Twarze. Także stoiska ze starą odzieżą i butami - nieprawdopodobne. Handlarze nie rozmawiają ze sobą, tłum przewala się nad nimi - ~~prawie~~ nikt nie kupuje. Gwar targowiska, kłótnia "ile to? - złotówkę - za drogo - taniej nie będzie". Głos:
g "U mnie każdy może siłę swojego charakteru sprawdzić" Starszy pan w okularach kręci korbką niewielkiej prądnicy. Silny, wysoki mężczyzna trzymając w dłoniach druciki z niej wychodzące. Szef kręci mocniej, i z ironią ale i podziwem popatruje na torturowanego. Zachwycone twarze kobiet. "Sto siedemdziesiąt..sto osiemdziesiąt..". Facet puszcza druta, już prawie stężał. Szmer uznania. Facet uszczęśliwiony, dumny.
Prądnica, szef znowu zaczyna kręcić korbkę.
3. Kapiące z wielkiego kranu krople. Woźnica beczkowozu inkasuje pięćdziesiątciogroszówki i nalewa wodę do podstawianych wiader. Jedno, drugie, trzecie. Narada w Wydziale ~~Komunalnym~~ Spraw Komunalnych RM. Dyskutanci zastanawiają się czy koło Łodzi wybudować dwa sztuczne jeziora, czy pociągnąć trzecią nitkę rurociągu z Pilicy. Piękne plany, problemy dróg dojazdowych do przyszłych jezior, żeby Łódzianie mogli wyjeżdżać na odpoczynek. Łódzkie rzeki, strumyki, ledwo płynące. Jeszcze jeden.
Dalszy ciąg narady. Coraz śmielsze wizje, piękniejsze marzenia. Dyskutanci przekonują się nawzajem z wielkim zapamię. Plan na lata 75-te.
Dźwignia studni ulicznej. Napełniane wiadro. Beczkowóz. Kobieta z dwoma wiadrami przechodząca ulicę. Wdźwięku dc. narady, jeszcze inne, nowe koncepcje.

4. Przejeżdżający tramwaj odsłania kobietę w pomarańczowym kubraczku, z wajchą, chorągiewką i gwizdkiem. Kiwa chorągiewką, przejeżdża tramwaj, przekłada wajchę, zatrzymuje samochody, gwizdże, przejeżdża następny tramwaj, teraz gdzieś biegnie, macha, przejeżdża tramwaj z drugiej strony, znowu gwizdek, chorągiewka, tramwaj, zatrzymujące się i ruszające samochody tramwaj z jednej, drugiej, trzeciej strony, gwizdek, chorągiewka. Wajcha.
- Waga automatyczna, pod wagą siedzący dziadek. Pobiera monetę od pragnącego się zważyć mężczyzny, wkłada do otworu, poucza gniewnie mężczyznę gdzie trzeba stanąć, potem naciska przycisk i na bilecie, który wypadł wypisuje statecznie wagę i oddaje go mężczyźnie. Siada z powrotem pod automatyczną wagą.
- Dziewczynka odczytuje na skrzynce pocztowej napis "listy miejscowe", przechodzi do następnej "zamiejscowe" i tam wkłada list. Chłopak wrzuca kartkę pocztową do skrzynki miejscowej. Pocztowiec z workiem otwiera skrzynki i wysypuje zawartość obu do jednego worka, który niedbale wrzuca do pocztowego samochodu.
- Pod znakiem "postój taksówek osobowych" na Dworcu Fabrycznym długa kolejka podróżnych, od pociągu biegną wciąż nowi. Bagaże, walizki. Żadnej taksówki. Niecierpliwy tłumek.
- Rząd taksówek pod restauracją "Rzemieślnicza". Podjeżdża jeszcze jedna. Kierowcy w fachowych rozmowach. Mnóstwo kręcących się pijaków. Kilku z nich z trudem upycha kumpla w taksówce. Wszystkie taksówki przesuwają się o jedna do przodu.
- Przed postojem na dworcu tłum ludzi.
- Kilkanaście pustych ~~kix~~ taksówek tamując ruch stoi przed Zrzeszeniem taksówkarzy na Narutowicza. Kierowców nie ma.
- Kolejka przed dworcem.
5. Ryk syreny. Kamera w karetce pogotowia. Jedziemy ok. godz. 16 ulicami Gdańską, Zieloną, Główną, Kilińskiego, Zachodnią. Na stopniach ~~tramwaj~~ mijanych tramwaji stoją ludzie - prawie ocieramy się o nich. Przed nami samochód dostawczy, nie ma mowy o przejechaniu, czekamy aż tramwaj przejedzie. Tłok, z trudem przejeżdżamy obok przystanku tramwajowego, mijamy następny tramwaj o milimetry, jeszcze jeden, trochę szerzej, przyspieszamy, znowu zwężenie jezdni, fura z węglem, korek, STOP.
6. Neon "Bądź honorowym dawcą krwi!" Czterdziestoletni mężczyzna mówi: "Panie, nie starcza, jakbym nie robił nie wystarcza. Co trzy miesiące stoczą pół litra - 700 złotych. Bez podatków, paierków". Igły, maseczki na twarzach sióstr - napełniane buteleczki.
- Dawcy - twarze zmęczone, robotnicy, studenci, nie bardzo pasują do tych twarzy białe kitle. W rozmowach między sobą mówią o powodach swojej decyzji, słowa - "mam troje, teraz przyszło czwarte~~XX~~, kolega powiedział, że nie boli a siedem stów na ulicy nia znajdzie, i żona oddaje i ja, inaczej już dawno by się chłopak nie mógł uczyć, a skąd mam brać pieniądze" przewijają się najczęściej. Napełniane buteleczki, odjeżdżające tace z butelkami.
- Gadający dawcy.
- Butelki.
- Dawcy przechwalający się "ja już siedemnaście litrów, je dwadzieścia siedem" Buteleczki.
- Dawcy piją kawę przy stolikach, przez szklane ^{drzwi}idać długą kolejkę tych, którzy jeszcze dzisiaj oddadzą krew. Są jeszcze bez fartuchów. Plakat "Krew ratuje życie".
7. Dłonie skreślające krzyżyki. Tłok. Dłonie wachające się, niepewne. Dłoń. Skupiona twarz, szeptane cyfry.
- Krzyżyk.
- Dłoń.
- Krzyżyk. Dłoń.
- Sterty kuponów, przeliczone z wprawą, następna sterta.
- przez wystawione na wytawach motocykle, telewizory, kosze delikatesowe, suknie ślubne, przez wywieszane futra, przez meble ~~xxxx~~ patrzmy na twarze

ludzi, którzy chcieliby to wszystko posiadać. Twarze ożywione nadzieją, żywo dyskutujące wady i zalety oglądanych przedmiotów, zapatrzone w każdy szczegół. Tęskniące do rzeczy. Długa sekwencja tych twarzy.

Twarz.
Twarz.

Inna. Patrzący. Pragnący. Oglądający. Muzyczka która trwa dotoąd zmienia się w sprawozdanie z ciągnięcia TOTOLOTKA.

Twarz człowieka słuchającego radia tranzystorowego.

Inna słuchająca. Padają wysokości wygranych. "..... za trzy trafienia po osiemnaście złotych..."

Długi rząd win na półce sklepowej, owocowych. Ręka sprzedawczynie zdejmuje dwie butelki, Następna. Jeszcze dwie.

Straszliwie zmęczony facet na ławce parkowej. Próba podniesienia się, nieudana, jeszcze jedna, jeszcze jedna. Zrezygnowany kładzie się. Ręka zwisa z ławki.

Zdejmowane z wyładowanego samochodu skrzynki z winem. Pełen samochód. Z trudem trzymający się na nogach mężczyzna. Próbuje znaleźć pieniądze w portfelu.

Plecy uginające się pod ciężarem skrzynki z winem. Następna skrzynia podawana z samochodu.

Dwóch panów całuje się wylewnie. Czułości. Obserwacje.

Wnoszone do sklepu skrzynki z winem.

Ewentualny wywiad w Komitecie p/Alkoholowym: "Co z tego, że z każdej butelki otrzymujemy złotówkę na walkę z alkoholizmem, kiedy pieniądze te idą na co innego, nam zostają grosze - drukujemy plakaty z których ludzie się śmieją. Alkohol twój wróg - więc lej go w mordę - mówią" ..

Bawiące się na podwórkach i na jezdniach dzieci. Inne stojące w oknach mieszkań. Ich twarze . Obserwacje.

8.

Wystający w bramach chłopcy i dziewczyny. Nic się nie dzieje. Na rogach ulic. ~~z~~ Rechoty, chichoty. Podrywania, podszczypywanie. Udawane bójki, zaczepki. Obserwacje.

W Parku Chałturowy śpiewak i także konferansjer ucza Polskiej Piosenki. To niedzielną impreza. Śpiewak rzewnie ciągnie miłosną melodię. Na widowni nikt nie śpiewa. Trwają zaloty, ktoś robi dymną świecę z kliszy. Śpiewak przyrywa na chwilę, straszy milicją i dalej tym samym tonem :

"..czekam na ciebie , kochana, pod mokrymi drzewami.." Dziewczynki przepi- sują tekst piosenki, para staruszków-gołąbeczków podśpiewuje sobie nieś- miało. Chłopcy wywracają ławkę z siedzącymi przed nimi. Śmiech, radość. Wszyscy czekają na następny punkt programu - koncert wykonawców. Umawia- ją się z akompaniatorem - występują zawsze ci sami, wszyscy się znają - 11 - letnia dziewczynka ~~musi śpiewać~~ śpiewa "O mnie się nie martw," nie zawsze czysto.

~~Kam~~ Wesołe miasteczko. Obracające się tryby mechanizmów. Kółka, try- biki. Kolejka do beczki śmiechu - takie same twarze wychodzących z tej beczki. Kręcący się na karuzeli na małych konikach dwaj dorośli chłopcy. Twarze zniekształcone w gabinecie luster. Zatrzymujące się ~~ix~~ tryby.

Owacja dla dziewczynki. Teraz śpiewa chłopak, aksamitny głos - "Złote kalendarze".

Kurs tanca towarzyskiego w małym domu kultury na Chojnach. Rozpacz- liwe próby instruktora. Rozpaczliwe próby tańczących. ~~pani~~ I chłopaki i dziewczyny udają, że nie są zakłopotani. Instruktor. Tańczący. Instruktor.

Brawa za "Złote kalendarze". Dziewczyna śpiewa bigbitową piosenkę, szyb- ką.

Ogród zoologiczny. Obserwujemy bawiącą tu młodzię. Sceny przed klat- ~~kami~~ z małpami. Pukania do akwarium obojętnego węża. Przed innymi klatkami, aż do końca piosenki.

Owacje, brawa, ryk zachwytu - przechodzi w ryk tłumy. Ktoś przeskakuje przez płot. Milicjant goni za chłopakiem. Tłok przed wejściem na sta- ~~dion~~ dion, kilku chłopców przerywa kordon. Pogoń za nimi. Jeszcze inne próby.

Potem - 5:00

Ostatnie okrażenie żużlowego meczu. Ludzie zrywają się z miejsc, a biegną w tym samym kierunku. Pod mur. Tu w niedwuznacznych pozycjach łączą się wszyscy milicjanci i chłopcy. Długa panorama.

9. Podwórka - studnie. Kamienne korytarze. Okna, okna. Ciasno przy sobie domy robotniczych osiedli (Widzew, ZPB Marchlewskiego). Znowu ciasną zabudowa Śródmieścia.

Ogromna kolejka o 7 rano w korytarzu Ewidencji i Ruchu Ludności. Idziemy razem z zapisującym na listę. Numery 175...176... Ludzie ci chcą mieszkać w Łodzi, chcą pokonać przepis zabraniający meldowania. Dochodzimy do drzwi Wydziału na których ogromna tablica informacyjna.

Wywiady: robotnik budowlany od kilku lat mieszka w hotelu robotniczym - ożenił się, żona nie może go przyjąć do swojego mieszkania, ze wsią z której pochodzi nic go nie łączy. Do spółdzielni mieszkaniowej nie może się zapisać bez zameldowania, zameldować się nie może nie mając szans na mieszkanie. Czy do końca życia będzie mieszkał w hotelu robotniczym? Kierownik Wydziału p. Gersz mówi, że Wydział do każdej sprawy stara się podejść indywidualnie - znowu ogromna kolejka. Absolwentka socjologii mówi, że jeżeli ktoś kupi mieszkanie za dolary natychmiast dostaje zameldowanie, dlaczego ona jest traktowana inaczej? W miasteczku z którego przyjechała socjolog nie jest potrzebny - tu w Łodzi jest mnóstwo miejsc pracy, niestety bez meldunku itd... Znowu kierownik: Staramy się przestrzegać przepisów nie stojąc sztywno na gruncie biurokratycznej bezduszności. Kolejka stoi cicho, twardo, każdy zajęty jest pilnowaniem swojego miejsca.

Wnętrza nieprawdopodobnie zaludnionych i nędznych mieszkań (tyły Piotrkowskiej, Wschodnia, Bałuty, Chojny) Niezrozumiała i nieznaną widzowi ciasnota i bieda, możliwa do pokazania wyłącznie kamerą. Wędrówki po kilku takich mieszkaniach w starych domach. Zniszczone elewacje domów, klatki schodowe bez tynku, lizaje, domy bez cery. Inne zniszczone klatki schodowe - to już nowe, sprzed trzech lat bloki na Dąbrowie. Mieszkania podobne do tamtych. Oberwane krany. Zatkane klozety. Brud.

Nieudolne ogłoszenia o poszukiwaniu mieszkań na słupach. Błędy ortograficzne, prośby, obietnice. Całe słupy zalepione karteluzkami.

10. Malowane długimi pędzlami ogromne głowy dostojników państwowych. Gigantyczne litery haseł 1-majowych. Litery, hasła, głowy. Ciężarówki przerabiane na okręty, ogromne piramidy kręcące się wokół wszystkich możliwych osi - dla popisów sportowych. Rusztowania, portrety. Sprawozdanie radiowe z obchodów Święta:

"Aura znowu okazała się łaskawa dla manifestantów, świeci słońce, na niebieskim niebie powiewają czerwone i biało-czerwone flagi!...."

Nad stawem w Arturówku w pierwszy w tym roku upalny dzień pierwsza majówka. Odpoczywają na kocykach ludzie podobni do kobiet z I sekwencji i mężczyźni ze Stacji Krwiodawstwa. Czytający gazetę. Spiący. Z namaszczeniem jedzący przyniesione z domu kanapki. Z radii tranzystorowych dalszy ciąg sprawozdania z manifestacji:

- Idą nasze dzielne dziewczęta - pielęgniarzki z Widzewa
- Idą tkacze z ZPB Anilana
- Wszyscy łączą się w pochodzie. Hasła okrzyki wiatujące tłumy. Pluskający w płytkiej wodzie starszy pan. Spiąca kobieta.

~~Niech żyje z hasła...~~
~~Niech żyje...~~

Niech żyje!
Niech żyje!
niech żyje!

Niech żyje klasie robotniczej, ludom jej naszego państwa